

PROPAGANDA ZACHODNICH ROZGŁOŚNI RADIOWYCH
NA TEMAT TZW. KOMITETU OBRONY ROBOTNIKÓW I WYROKU
SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWIE SIEDMIU UCZESTNIKÓW
ZAJŚĆ W URSUSIE

/Analiza audycji od 1 do 4.X.1976/

Utworzenie tzw. Komitetu Obrony Robotników i wyrok Sądu Najwyższego PRL w sprawie siedmiu uczestników zajęć w Ursusie są nadal najbardziej eksponowanymi tematami propagandy zachodnich rozgłośni. Do spraw tych nawiązywano we wszystkich audycjach omawiających sytuację wewnątrzpolityczną w kraju. Najwięcej uwagi tym sprawom poświęciły RWE i DW, które oprócz informacji i komentarzy własnych nadały pełny tekst tzw. apelu i listu wprowadzającego "Komitetu".

Główne kierunki propagandy zachodnich rozgłośni polegały na:

- próbach kreowania tzw. Komitetu Obrony Robotników na głównego obrońcę praw robotniczych i wolności obywatelskich;
- dyskredytowaniu roli związków zawodowych jako reprezentanta interesów klasy robotniczej;
- szerzeniu tezy, że wyrok Sądu Najwyższego nie jest wynikiem przestrzegania w Polsce zasad socjalistycznej praworządności ale rzekomych obaw partii przed nasilającą się działalnością opozycyjną w społeczeństwie polskim.

Według komentatorów zachodnich rozgłośni, utworzenie "Komitetu" jest samorzutnym wyrazem "łączności środowiska intelektualnego ze światem pracy". BBC podkreślało, że utworzenie "Komitetu" oznaczać ma zakończenie "izolacji pol-

skich intelektualistów od innych warstw społecznych". Inicjatywa utworzenia "Komitetu" była - według nich - wynikiem indolencji związków zawodowych w reprezentowaniu interesów klasy robotniczej. "Tak się osobliwie składa - mówiono - że obroną interesów świata pracy w Polsce zająć się musiał Episkopat Polski i intelektualiści, chociaż formalnie obronę robotnika powinny być związki zawodowe". Podobne tezy propagandowe występowały w audycjach omawiających wyrok Sądu Najwyższego w sprawie siedmiu uczestników zajęć w Ursusie, który interpretowano zawsze jako wynik nacisku "opozycyjnych intelektualistów" i Kościoła. "Ci, którzy mają formalny obowiązek występowania w obronie zbiorowych i indywidualnych interesów pracowniczych - mówiono - nie wywiązywali się w tym wypadku ze swego zadania".

W związku z powyższym głównym argumentem atakowania związków zawodowych było wskazywanie, że "nie wystąpiły one w obronie aresztowanych robotników z Ursusa i Radomia". Zarzucano, że sprawy tej nie podjęła zarówno prasa związkowa jak i organizacje zakładowe. Taka argumentacja dominowała również w propagandzie zachodnich rozgłośni na temat przygotowań do Kongresu Związków Zawodowych w Polsce.

W powyższym kontekście dążono do nadania tzw. Komitetowi Obrony Robotników rangi głównego, obok Episkopatu Polski, organu występującego w obronie interesów klasy robotniczej. Jednocześnie usiłowano podbudowywać autorytet organizatorów "Komitetu". Podkreślano np., że J. Andrzejewski jest "uważany przez krytykę literacką na Zachodzie za kandydata do Nagrody Literackiej Nobla" a E. Lipiński "uchodzi za największy autorytet wśród ekonomistów".

Według RWE, głównym motywem inicjatywy utworzenia "Komitetu" ma być "uwrażliwienie społeczeństwa polskiego na krzywdę człowieka". Cele "Komitetu" porównywano z działalnością "międzywojennych organizacji społecznych opiekujących się więźniami politycznymi" w Polsce jak np. Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W opinii rozgłośni, inicjatorzy utworzenia "Komitetu" mają spełniać podobną rolę co: Stefania Sempołowska, Andrzej Strug, Halina Krachelska, Teodor Duracz i Wanda Wasilewska w okresie międzywojennym.

Wiele uwagi poświęcono dyskredytowaniu socjalistycznej praworządności i sądownictwa. W propagandzie tej posługiwano się tendencyjną interpretacją wyroku Sądu Najwyższego w sprawie siedmiu uczestników zajęć w Ursusie. RWE twierdziło, że "dola więźnia politycznego w PRL zawsze była bez porównania cięższa od losu przestępcy kryminalnego". Czyniono również analogie do prawodawstwa III Rzeszy. W kilku audycjach nawiązywano do sprawy E. Morgiewicza i podejmowanych prób utworzenia w Polsce oddziału AMNESTY INTERNATIONAL.

We wszystkich komentarzach podkreślano, że utworzenie tzw. Komitetu Obrony Robotników "miało już przynieść pierwsze owoce w postaci złagodzenia wyroku wydanego na siedmiu robotników w Ursusie". Równolegle szerzono pogląd, że wyrok Sądu Najwyższego jest oznaką "zrozumienia przez sędziów prawa robotniczego protestu". Według sugestii RWE, tak należy rozumieć decyzję Sądu Najwyższego - "niezależnie od tego, czy wobec znanych trudności rynkowych i napiętej sytuacji w zakładach pracy, skasowanie lipcowych wyroków na robotników jest teraz władzom w pewnym stopniu na rękę".

Rozgłoszenia dowodziła, że wyrok Sądu Najwyższego ma potwierdzać, że władze PRL uznały, iż "za udział w strajku, czy za udział w demonstracjach, do których doszło w konsekwencji niewłaściwie pomyślanych decyzji rządu, nie można robotników karać". W interpretacji RWE, wyrok Sądu Najwyższego potwierdzać ma również, że "robotnicy z Ursusa i innych zakładów mieli w dniu 25 czerwca br. ważne powody aby spontanicznie i masowo wyrazić swoje niezadowolenie".

W tym kontekście formułowano pogląd, że "samorzutne" utworzenie Komitetu Obrony Robotników ma na celu "walkę o respektowanie podstawowych praw i interesów ludzi pracy, których w świetle IV Plenum KC PZPR i ostatniego posiedzenia Sejmu, władze nie zamierzają kwestionować". Tej roli - w opinii RWE i DW - nie są w stanie spełniać związki zawodowe i inne organizacje społeczne PRL. Głównym celem tak prowadzonej propagandy jest próba narzucenia poglądu, że działalność tzw. Komitetu Obrony Robotników jest zgodna z zasadami praworządności socjalistycznej i programem społeczno-politycznym PZPR.